

# GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dod. „Przyjaciel Dzieci” wychodzi codziennie z wyjątk. niedziel i świąt i koszt. na miesiąc 1157 miljon. mk., do Polski 30 miliard. mk. lub 75000 mkp., które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony  
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 45 mk. za rządęk jednołamowy. Wiersz reklam. 200 mk. razy 100.000.000 wedle klucza związku wydawców gazet. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Telefon 531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 19 466.

Rok XXXVII.

Olsztyn, na wtorek 13 listopada 1923 r.

Nr. 256.

## Litwini w Prusach Wschodnich.

Podług najnowszych statystyk pruskich zamieszkiwało ma w Niemczech 26 696 Litwinów, z czego 22 864 przypada na Prusy Wschodnie. Liczba ta naturalnie będzie o wiele wyższą, Litwini w Niemczech podobno dotychczas nie są zorganizowani. Jak nas informują nie mają Litwini nawet własnego pisma w języku litewskim. Pismo w języku litewskim dla Litwinów wydają atoli nacjonaliści wschodniopruscy, czyli śmiertelnym wrogiem Litwinów. Jest to znana praca i znana taktyka. Nacjonaliści wschodniopruscy wydawali przez długi szereg lat pisma polskie w duchu pruskim dla Mazurów ewangelickich. Do dziś dnia wydają oni jeszcze „Kalendarz królewsko-pruski ewangelicki”, który naturalnie zohydza wszystko co polskie. Podobnie jest na Litwie. Gdzina krzyżacka w języku litewskim drukuje się podobno w drukarni „Tilsiter Zeitung”.

O szkołach ludowych litewskich, o nauce języka litewskiego, o prywatnych szkołach litewskich dziś nawet mowy nie ma. Ludność niema przywódców i obawia się występować w obronie praw swoich tak samo jak ludność mazurska. Gdzieniedzie tylko istnieją towarzystwa młodzieży lub tow. śpiewu i to wszystko. Pastorzy w okolicach litewskich stoją zwykle na usługach niemieczyzny. Pastor lub nauczyciel, któryby okazał przychylność dla Litwinów i ich potrzeb narodowych, został zwykle przesiedlony do głębi Niemiec.

Tak jak u nas Mazurami i Warmiakami „opiekują” się niemieckie pisma nacjonalistyczne, tak w dzielnicach zamieszkałych przez ludność litewską opiekują się Litwinami przedewszystkiem hakatystyczna i nacjonalistyczna „Tilsiter Zeitung” i bierze ich „w obronę” nie tylko przed ich własnymi rodakami, ale nawet przed — Polakami, przed polską „propagandą”, przed polską „intrygą”.

Mamy przed sobą np. wycinki z owej „Tilsiter Zeitung”. W artykule „Ein neuer Trick der polnischen Propaganda” przytacza „Tilsiter Zeitung” wycinki z naszego artykułu dotyczącego współpracy Polaków z Litwinami w Niemczech i powiada, że to jest wszystko „Heuchelei” co „Gazeta Olsztyńska” napisała. Nawet „das übelste polnische Hetzblatt” „Dziennik Berliński” wywodzi „Gazety Olsztyńskiej” „gierig aufgreifend”. Przed tą intrygą i przed temi „intrykami” broni naturalnie „Tilsiter Zeitung” pruskich Litwinów i spodziewa się, że oni odeprą te polskie zakusy. „Ideje” „Gazety Olsztyńskiej” dotycząca współpracy Polaków z Litwinami nazywa „Tilsiter Zeitung” „geistreich” i powiada, że ta idea pochodzi „prawdopodobnie z warszawskiej centrali propagandy polskiej”.

Tu chcemy wyraźnie zaznaczyć, że politykę „Gazety Olsztyńskiej” prowadzi jej kierownik zupełnie samodzielnie. Czy ta polityka w oczach Niemców jest „geistreich”, czy „geschickt”, czy „raffiniert”, czy „dumm”, „ungeschickt” lub „blöde”, zawsze odpowiedzialność za politykę ponosi redaktor i kierownik „Gazety Olsztyńskiej”. Ani z Warszawy, ani z Poznania, ani z Berlina redaktor naszego pisma wskazówek żadnych nie otrzymuje i żadnych wskazówek nie żąda. Może Niemcy mają partyjnych manekinów lub pionki, które inni posuwają resp. pchają. „Gazeta Olsztyńska” i jej redaktor wpływem warszawskim ani poznańskim nie ulegają. Redaktor naszego pisma nie jest ani manekinem ani pionkiem i prowadzi politykę taką, jaką mu jego sumienie polskie dyktuje.

Ale powróćmy do artykułu „Tilsiter Zeitung”. Gazeta ta przypuszcza, że odezwa komitetu „Zur Rettung Ostpreussens” jest „polską robotą”, gdyż Polacy w „falszowaniu dokumentów” są mistrzami.

Warjactwo, nie więcej. „Tilsiter Zeitung” widać nie się w głowie pomieszało.

Ale faktem jest, że Niemczyzna, mianowicie nacjonaliści niemieccy, strasznie się na nas gniewają. A kto się gniewa, ten zwykle niema słuszności. Złość „Tilsiter Zeitung” jest jawnym dowodem, że „Gazeta Olsztyńska” ma rację. Zrezygnujmy swoje powiedzie liśmy, a resztę niech powiedzą Litwini sami. Oni przecież nacjonalistycznych nauczycieli ani opiekunów nie potrzebują, gdyż nie są ani dziełmi poli-

tycznymi ani sługami wschodniopruskiej prasy nacjonalistycznej i hakatystycznej.

Jak kto sobie pościele, tak się wyśpi. My wiemy jak wyszli Mazurzy na przyjęciu z nacjonalistami niemieckimi w Prusach Wschodnich. Wyszli jak „Złoty blok” na mydle. Słychać dziś w świecie wiele o Polakach, Duńczykach, Litwinach, a nawet Serbo Łużyccach, ale Mazurzy śpią, a czują nad nimi nacjonaliści wschodniopruscy, którzy pragną aby ten sen był — wieczny. Tak samo pragną oni także Litwinów usnąć na wieki. Czy im to uda, przyszłość wykaże. Obserwator.

## O program mniejszości polskiej.

Mniejszość narodowa w każdym kraju musi mieć swój własny, jasno sformułowany program. Tak było przed wojną, tak jest i teraz. Przypatrując się akcji mniejszości narodowych w państwie polskim, widzimy, iż każda z nich posiada takowy. Wszystkie postulaty każdej mniejszości, czy to w zakresie politycznym, kulturalnym, religijnym i ściśle określone. Każde zaś wystąpienie przedstawicieli danej mniejszości stanowi tylko, zależnie od okoliczności, rozwinięcie zazwyczaj danej jakiejś sprawy, danego postulatu, stanowca niejaki wobec państwa i narodu. Wymiar ten zasadniczego programu, zasadniczych myśli w nim zawartych.

Pozatem, jeśli w danym państwie jest większa ilość mniejszości narodowych, mają one z natury swego położenia, szereg postulatów bardzo często zupełnie stycznych. Stąd też, prócz programu, jaki każda poszczególne narodowość posiada, istnieje powinien program wspólny wszystkich mniejszości narodowych danego państwa. Jeśli znowu o Polskę chodzi, to niewątpliwie taki wspólny program, taką wspólną podstawę mają Niemcy, Białorusini, Ukraińcy, Żydzi i Rosjanie, obywatele polscy. Szereg wspólnych, a prawie stale jednorodnych wystąpień przedstawicieli wymienionych narodowości w Sejmie polskim świadczy o tem wymownie.

W państwie niemieckim istnieją mniejszości narodowe. Poza Polakami, którzy stanowią najmniejszą liczebnie mniejszość narodową, w obrębie Rzeszy żyją Duńczycy, Serbowie Łużyccy i Litwini. Wszystkie te narodowości dążą do uzyskania praw szczególnych — praw narodowościowych. Czy każda z nich posiada jasny, określony program.

Zacznijmy od siebie. Oparcie się na tych programach, które stanowiły wytyczne działalności mniejszości polskiej w Niemczech przed wojną — nie można. Czasy zmieniły się gruntownie. Inni oczyma patrzył świat cały i a sprawy mniejszości narodowych przed wojną, inaczej patrzy dziś, w epoce zwycięstwa hasła narodowych i wyzwolenia narodów przez setki lat ujarzmianych przez politykę gwałtu i przemocy. Dlatego trzeba tworzyć program na nowych podstawach.

Takiego nowego programu mniejszości polska niema. Oświadczenia posłów polskich czy wystąpienia ich na trybunie Sejmu pruskiego nie stanowią jeszcze tego programu, są one jedynie wskazaniem w jakim kierunku dążenia ludności polskiej idą i iść powinny. To dla ogółu ludności polskiej nie wystarczy, a po pięciu latach czasu najwyższy, aby zdobyć się na sformułowanie całkowitego, w szczegółach opracowanego programu. Taki program, taki wykład programu winien znaleźć się w każdym domu polskim, winien dla Polaka w Niemczech stanowić „dzieścićcio przykazanie” narodowych.

Ze dotychczas nie było go — trudno się dziwić. Pierwsze cztery lata po zakończeniu wojny przeszły pod znakiem niepewności. Właściwa organizacja na pracę polską mogła rozpocząć się dopiero w roku bieżącym. Rok tej pracy, rok doświadczeń wystarczy, aby jasno zdać sobie sprawę z naszych potrzeb życia narodowego.

Czy inne narodowości takie programy posiadają — nie wiemy. Zapewne niektóre z nich mają takowe. Ale jeśli nie posiadają, niechaj mniejszość polska stanie się dla nich przykładem, godnym naśladowania. Trzeba więc taki program wypracować. Kiedy to

się stanie, wówczas idąc za przykładem mniejszości narodowych w Polsce, będzie można myśleć o znalezieniu wspólnej podstawy, raczej o jej sformułowaniu, gdyż i bez tego już dziś można mówić o wspólnych zasadach, które są jednakże dla Polaków, Serbów, Duńczyków czy Litwinów.

Treść programu polskiego, słowem wszystko, co winno być w nim uwzględnione, są i kwestje, do których powróćmy w następnych artykułach. Narazie pragniemy tylko zwrócić uwagę na samą kwestję, która dojrzała naizupełniej do tego, aby ją zrealizować. „Dziennik Berliński”.

## Przegląd polityczny. Niemcy.

### Nieudany zamach Hitlera.

Berlin. Według oficjalnych wiadomości zamach Hitlera miał następujący przebieg: W ostatnich czasach przywódca narodowych socjalistów Hitler w rozmowie z generałem v. Lossow i pułkownikiem v. Seisser dobrowolnie a nie pod żadnym przymusem przyrzekł, że nie przedsięwzięnie żadnych kroków, nie powiadomiwszy uprzednio wymienionych panów. W ten sam sposób generał Ludendorff również uroczyście przyobcał wyżej wspomnianym swą lojalność i dodał, że jeżeli drogi ich w przyszłości się rozjeżdżą, to zapewnienie lojalności będzie w przyjacielski sposób cofnięte, za uprzednim powiadomieniem. W następstwie tej rozmowy miała miejsce dłuższa konferencja między gen. Ludendorffem, gen. von Lossow, pułkownikiem Seisserem i generalnym komisarzem państwowym v. Kahr w gmachu komarsarjatu. Podczas tej konferencji były omawiane szczegóły, przy czem gen. Ludendorff nawoływał do szybkiego działania ze względu na ciężkie położenie narodu. W kilka godzin później kiedy generalny Komisarz von Kahr w przepelnionej sali „Bürgerkeller” wypowiedział zapowiedzianą przedtem mowę, Hitler dokonał podstępny zamach. Eskortowany przez kilku uzbrojonych narodowców wtargnął na salę i pod groźbą rewolwerów skierowanych przeciwko v. Kahr i Seisserowi wymusił na nich zgodę na urzeczywistnienie swoich planów, a mianowicie utworzenia dyktatury Rzeszy pod hasłem Hitler Ludendorff. Jeżeli v. Kahr i v. Lossow zmuszeni okolicznościami dali wreszcie swoją zgodę, to stało się tylko dla tego, że doszli do przekonania że tylko wspólnie działając będą mieli możliwość utrzymania autorytetu państwowego wewnątrz Bawarii i zapobiec upadkowi wszelkiej władzy. Obecnie Kahr cofnął swoją pod przymusem daną zgodę i będąc panem sytuacji wydał odezwę do narodu, w której występuje przeciwko zwolennikom zamachu i wzywa do spokoju i wierności.

Według doniesień prasy berlińskiej po walkach jakie odbyły się wczoraj w Monachjum, Ludendorff został zaaresztowany, Hitler ranny — zbiegł.

### Rozpaczliwe położenie Polaków w zagłębiu Ruhry.

Essen. (PAT) Koncern Stinnesa zamierza zamknąć swoje fabryki z dniem 10. listopada. Wobec wzmoczenia się bezrobocia sytuacja robotników polskich w Westfalji jest krytyczna. Gminy niemieckie odmawiają zapomóg opiantom polskim pomimo postanowień art. 427 i 268 trakt. wers. oraz pomimo odnośnych ustaw niemieckich. Z braku funduszy ani związek górników, ani związek metalowców nie mogą przyść z pomocą. Tysiące robotników, pozabawionych zarobków i zapomóg zwraca się codziennie do konsula polskiego w Essen o pomoc, albo o wysłanie ich do Polski. W sytuacji rozpaczwej znajduje się około 2000 opiantów, przeważnie posiadających rodziny, czyli około 6000 osób.

### Nie notują marki niemieckiej.

Berlin. (PAT) Na giełdzie w Kopenhadze i w budapeszteńskiej centrali dawiz zaprzestano wczoraj notowania marki niemieckiej.

### Nadzór nad b. następcą tronu.

Berlin (PAT) Telegraphen Union donosi z Londynu, że rząd holenderski zarządził nadzór nad niemieckim następcą tronu.



## Gdańsk.

### J. E. ks. arcyb. Teodorowicz w Gdańsku.

J. E. ks. arcybiskup Teodorowicz przybył do Gdańska rannym pociągiem w towarzystwie ks. prałata Godlewskiego powitany na dworcu przez przedstawicieli Gen. Komisarjatu Rzeczypospolitej, oraz Komitetu budowy kościoła katolickiego w Gdańsku. Obaj dostojnicy kościelni w godzinach południowych byli podejmowani śniadaniem przez zastępcę gen. Komisarza Rzeczypospolitej p. dyr. Morawskiego, na które to śniadanie zostali również zaproszeni członkowie Komitetu budowy kościoła katolickiego w Gdańsku, poczem gościli ich w swym pałacu ks. biskup O'Rourke. Po akademii Dostojni Goście, zegnani przez reprezentantów Komisarjatu, oraz wspomnianego Komitetu, odjechali o godz. 20 do Warszawy, skąd J. E. ks. arcybiskup uda się do Lwowa na uroczysty ingres J. E. ks. arcybiskupa Twardowskiego.

## Anglja

### Skandal w angielskim świecie dyplomatycznym.

W dziennikach Bydgoskim czytamy: Wiadomość o nagłym odwołaniu ambasadora angielskiego lorda d'Abernon w Berlinie wywołała niebywały skandal w świecie dyplomatycznym. Lord d'Abernon uchodził za zdecydowanego przyjaciela Niemców. Przyjaźń jednak jego nie była bezinteresowna.

Ambasador angielski w Berlinie, wrzód nim został mianowany na to wysokie stanowisko był kupcem, przed rokiem został lordem i uważany był za bardzo sprytnego i przedsiębiorczego człowieka. Spryt swój jednak wytyczył w kierunku robienia dobrych interesów z Niemcami.

Paryski «Matin», który wytoczył szereg oskarżeń przeciw angielskiemu ambasadorowi, twierdzi, iż działał on niejednokrotnie wbrew otrzymanym instrukcjom z Londynu i zalecał Niemcom nieustępliwość w sprawie Rury.

Na oskarżenie wytoczone przez paryski «Matin» lord d'Abernon nie zareagował i nie wytoczył procesu wydawcom. Skutkiem więc oskarżeń «Matina» został odwołany.

Dziennik francuski zarzucał angielskiemu ambasadorowi uczestnictwo w interesach wielkiego przemysłu niemieckiego, na czym miał się dorobić ogromnej fortuny.

### Ameryka przyjaciółką Francji.

Paryż (PAT). „Temps” donosi z Waszyngtonu. Wczorajsza rozmowa prezydenta Stanów Zjedn. z ambasadorem francuskim dała sposobność do stwierdzenia, że Coolidge żywi dla Francji nader przyjazne uczucia. Prezydent Stanów Zjedn. oświadczył, że rząd amerykański jest zupełnie gotów do przyścia z pomocą Europie, jeżeli tylko po temu nadarzy się okazja. Przy ewentualnej interwencji Ameryka występować będzie jako przyjaciółka Francji.

### Postępy w rolnictwie polskim.

W «Gazecie Narodowej» czytamy: W żadnej gałęzi gospodarki narodowej nie uwydatnia się zabiegliwość i pracowitość szerokich warstw narodu naszego tak bardzo, jak właśnie w rolnictwie. Dziś, w 5 lat po odzyskaniu niepodległości, po bezprzykładnej w niszczyielskich skutkach wojnie, rolni-

ctwo nasze wyszło nie tylko z okresu samowystarczalności, lecz rozporządza ponad to poważnymi nadwyżkami na wywóz, w setkach tysięcy wagonów zboża, okopowych i różnych produktach przemysłu rolnego (spirytus, mączka, syrop, cukier, ptaki ziemniaczanej).

Jeżeli zważymy, że rolnictwo zatrudnia 67 procent 29 milionowej ludności Polski, że na 38 000 000 hektarów przestrzeni przypada w Polsce na pola uprawne 17 500 000 ha, na łąki i pastwiska 5 300 000 ha, to zrozumiemy, że rolnictwo jest podstawą gospodarczego bytu naszego kraju.

Rozwój naszej produkcji rolniczej w ostatnich latach wynika dobitnie z poniżej zamieszczonej tablicy. Obszar zasiewów i zbiór w r. 1919/20 i 1922/23:

	1919/20		1922/23	
	obszar zasiewów w tys. ha	zbiór w tys. quinta	obszar zasiewów w tys. ha	zbiór w tys. quinta
Pszennica . . . . .	724.6	6189.0	1027.1	14520.0
Żyto . . . . .	2928.2	18710.5	4681.4	66420.0
Jęczmień . . . . .	786.2	8497.0	1700.1	14000.0
Owies . . . . .	1667.6	18733.2	2519.2	27500.0
Ziemniaki . . . . .	1643.7	180363.0	2283.9	145879.5
Buraki cukrowe . . . . .	70.9	13848.0	143.1	30437.1

Dodać trzeba, że wykazane za r. 1923 ilości zbiorów ziemiopłodów stanowią liczby domniemane, określone na zasadzie tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego.

Dzięki niezwykłemu urodzajom tegorocznym nadwyżka ziemiopłodów na wywóz (według obliczeń Ministerjum Rolnictwa) wyniesie około 120 tys. wagonów żyta, 45 tys. wagonów jęczmienia, 60 tys. wagonów owsa i 150 tys. wagonów ziemniaków. Ogólną wartość wywozu produkcji rolniczej w roku bieżącym można określić przybliżoną liczbą 80 milionów dolarów. Natomiast spożycie nawozów sztucznych, tak krajowych jak i zagranicznych, wyniosło w bieżącym roku około 30 tys. wagonów, wartości 10 milionów dolarów.

Stan hodowli inwentarza żywego dosięga wprawdzie ilościowo stanu przedwojennego, jednakże jakościowo wykazuje znaczne braki, gdyż podczas wojny liczne stada bydła zarodowego i stadniny wyginęły prawie doszczętnie. Jedyne hodowla trzody chlewnej przekroczyła już produkcję przedwojenną; nadwyżka wywozowa wynosi obecnie milion sztuk świń, przy czem wywóz przewidywany jest wyłącznie w stanie bitym. Powstałe w roku ubiegłym zrzeszenie rolnicze p. f. «Chłoinictwo Polskie» uruchomiło w październiku przy stacji Czerniewice w woj. warszawskim rzeźnię wywozową, obliczoną na przerób 100 - 200 tysięcy sztuk trzody chlewnej, podobne rzeźnię zostaną wkrótce uruchomione pod Krakowem i w Mysłowicach.

Postępy w rolnictwie naszym, które powyżej scharakteryzowaliśmy pokrótce, byłyby jeszcze poważniejsze, gdyby nie pewne przeszkody natury gospodarczo-politycznej. Najważniejszą przeszkodą jest oczywiście nieuregulowany dotąd stan finansowo-skarbowy państwa i niepomyślny stan waluty, który utrudnia kredyt krótkoterminowy i uniemożliwia kredyt długoterminowy. Dalej działa hamująco na rozwój naszego rolnictwa gróźba przy musowego parcelowania większej własności przewidziana ustawą o reformie rolnej, oraz uwydatniające się do niedawna jednostronne faworyzowanie wielkiego przemysłu na niekorzyść rolnictwa.

— No, a ta... wenecka?.. Ta, która usiadła pana na lagunach?

Głos Luci trochę syczał. Brochwicz nie poruszył się, tylko ogień czerwony przefrunął przez jego twarz.

— Więc pani o tem wie? Więc panią to interesowało, może niepokoiło?

Ożywił się nagle; głos stał się cieplejszy. Lucia odparła obojętnie.

— Widziałam, bo zbyt głośno szepitano o tem w buduarach, interesowałam się zaś o tyle, że sądziłam, iż pan ułeczony.

— A czy pani wie, dlaczego tamta mnie porwała? dlaczego mdlałam w jej uścisku, dlaczego... szalałam?

— Ach! nie badam psychologii pańskich namietności.

— Więc ja pani to wytłómaczę. Ta piękność wenecka miała kolor włosów pani, kolor jej oczu i imię miała Luci! «Luci». Teraz pani rozumie? Kocham nad życie i bez wzajemności. Dlatego właśnie oszalałam chwilowo dla tamtej.

— Szkoda, że — tamta nie nazywała się Julja Capuletti i że to nie działo w Weronie. Na Romeo ma pan duże zdolności — sztydziła Lucia.

Brochwicz stał jak biczowany, lecz słowa, niemał z rozkoszą bolesną.

Baronówna powstała z kanapki.

— Niechże pan nareszcie nie pozwoli na szyderstwa. Niech pan zabroni mi tego! Niech pan nie będzie tak tragicznie zgnębiony i tak pokorny. Nie znoszę tego i brzydzę się pokorą! — wybuchnęła z irytacją.

Hrabia podszedł do niej i wyciągnął ręce.

— Żegnaj panią! Odchodzę. Ironja kobiety ukochanej może w mężczyźnie wywołać nawet brutalność, ale tylko wtedy, gdy on posiada jej miłość. Gdy jest przeciwnie, ona jest panią położenia, temu zaś pozostaje jako jedyna obrona cierpliwość.

Z pewnością przeszkody te mają charakter wyłącznie czasowy i znikną z unormowaniem się stosunków gospodarczych. Wtedy też rozwój naszego rolnictwa zaznaczy się jeszcze wyraźniej niż dotąd, utrwalając jego dominujące stanowisko w szeregu czynników gospodarczych Rzeczypospolitej.

## KRONIKA.

Olsztyn, 12 listopada 1923.

Kalendarz na wtorek: Stanisł. Kost. Wschód słońca o godz. 7.11; zachód o g. 4.21.

### Z Powiśla.

\* Sztum. Masło i inne produkta mleczne wolno zakupywać tylko takim, którzy mają pozwolenie od prezydenta obwodowego (rejencyjnego). W posiadaniu tego pozwolenia muszą być nawet także osoby, które powyższe produkta skupują dla towarzystw jakich lub miast itd.

Nasi nacjonaliści aby sobie przypomnieć, że Mazurzy są Niemcami a nie Polakami zawezwali p. superintendenta Hensela z Mazur by im wygłosił „patryjotyczną” przemowę. Uczynił to ku wielkiemu zadowoleniu naszych „patryjotów” jak Szaka z Węgier i p. Lepkiego ze Sztumu. Ten ostatni głównie w dyskusji ciekawe stawiał wnioski dotyczące zasilenia ducha niemiecko narodowego. Wnioski skierowane były wyłącznie przeciw Polakom których nacjonaliści wytypić się starają wszelkimi siłami.

— Na posiedzeniu rady miejskiej uchwalono by szkoła dziewcząt od interesentów pobierała miesięczne składki w formie zboża. Dalej uchwalono się przyczynić do wybudowania szosy Sztum — Pietrwałd z składką zbożową. Zatrudnienia mają tam znaleźć wyłącznie bezrobotni z Sztumskiego.

— W powiecie sztumskim otrzymają wsparcie bezrobotnych:

mężczyzni: ponad 21 lat = 960 milionów dziennie  
niżej 21 „ = 570 „ „

niewiasty: wyżej 21 „ = 780 „ „  
niżej 21 „ = 440 „ „

dla żonatych dodatek pro żonę = 350 milionów.  
dla dzieci niżej 16 lat „ = 300 „ „

\* Hawa. Jednej z ostatnich noczy usiłowali złodzieje włamać się do chlewu drobiu na majątku Waldheim. Złodzieji jednak zauważono i właściciel majątku strzelił do tych, poczem złodzieje uciekli. Mniej więcej po upływie godziny stała nagle prawie nowa i wielka stodoła na majątku w płomieniach. Stodoła i znajdujący się w bliskości tejże chlew spalili się doszczętnie. Prawie całe żmwo stało się także pastwą płomieni.

\* Sztum. Nasi nacjonaliści, aby sobie przypomnieć, że Mazurzy są Niemcami a nie Polakami zawezwali p. superintendenta Hensela z Mazur, by im wygłosił „patryjotyczną” przemowę. Uczynił to ku wielkiemu zadowoleniu naszych „patryjotów” w rodzaju Szaka z Węgier i Lepkiego ze Sztumu. Ten ostatni głównie w dyskusji ciekawe stawiał wnioski dotyczące zasilenia ducha niemiecko narodowego. Wnioski skierowane były wyłącznie przeciw Polakom.

### Z Mazur.

\* Botowo. Zebranie Towarzystwa Młodzieży Mazurskiej odbyło się w niedzielę 11 bm. przy udziale przeszło stu osób. Zebranie poprzedziła lekcja śpiewu od godziny 3—4. Następnie rozpoczęło się

Ucałował rce Luci z uczuciem Dwie lzy zaszkliły mu na rzęsach.

— Żegnaj panią i proszę.

— Panie Jerzy. A gdybym ja pomimo wszystko, chciała być pańską żoną? Czy pan by mnie zechciał

— rzekła Lucia, poruszona do głębi.

— Czy to nowe szyderstwo? — syptał patrząc jej w oczy.

— Nie; mówię szczerze.

— Panno Luci! Więc pani?

Niestety, nie kocham pana, pan wie o tem, ale męczę się i ja strasznie. Jeśli mnie pan zechce taką, to może będziemy uspokojeni.

Jerzy tulił jej ręce do piersi. Szeptem ledwo słyszczanym, zapytał:

— A tamte nadzieje pani już pogrzebała!

Lucia wzdrgnęła się

— Prawie.

— Jednak pani jest niepewną!

Baronówna spojrziała błagalnie.

— Proszę, nie mówmy o tem. Chce mnie pan, czy nie?

— Pragnę cię, wielbię i chciałbym cię ukoić, upieścić, abyś zapomniała o swej niedoli. Jednak daj mi trochę nadziei, że z czasem pokochasz mnie, Luci. Luci moja!

Jerzy mówił z przejmującym uczuciem, ustami, pełnymi płomieni.

— Nadzieja? — odszepnęła Lucia. Ha! niech ja pan ma. Miejęmy ją oboje! Ale nadzieja to ślepy magnes, wciągający ludzi na kolce życia, na jego ostrza. Lecz miejęmy ją; może ujarzmimy ten zły magnes? Może złagodzą się nasze dramaty, nasze bóle? Jeśli pan chce, jestem jego.

Brochwicz uściskał jej dłoń. Rzekł smutno:

— Nie dziękuję ci, bo za ofiarę dziękować nie można. Do uczuć moich dodałeś jeszcze trwogę, by cię nie stracić, Luci, ale mam wiarę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

HELENA MNISZEK.

63

## ORDYNAT MICHOROWSKI.

Powleść.

(Ciąg dalszy).

Baronówna złożyła książkę, którą czytała głośno, zaśmiała się przykrym chichotem i rzekła nerwowo:

— Proszę babcię o błogosławieństwo, gdyby... gdyby to nie było szczytem komedji.

Wybiegła z pokoju.

Rozmowa z Jerzym ułożyła się odrazu, bez wstępu.

— Pan chciał się ze mną pożegnać, więc pan wyjeżdża? spytała Lucia po przywitaniu.

Brochwicz był jak martwy, obsyty w sztucznej obojętności.

Tak, jadę jutro rano.

— Dokąd?

— To mniejsza...

— No, przecie nie na zdobycie błęguna?

Zmarszczył się, usta mu drgnęły.

— Czy nic lepszego niema mi pani do powiedzenia?

— Owszem, jeszcze coś — odrzekła Lucia innym tonem i usiadła na pluszowej kanapce.

Hrabia stał przy oknie, złożył ramiona na pierś i patrzył na nią takim wzrokiem, jakby oczekując nowego szyderstwa.

Baronówna chwilę zmagala się z sobą, poczem śmiało podniosła głowę.

— Czy pan ma... stale kocha? — wypłynął cichy szept z jej ust.

— Jerzy oburzył się.

— Pani wie o tem najlepiej!



właściwe zebranie. Zagaiwszy je i powitawszy zebranych oddał przewodniczący głos gościom zamiejscowym, którzy mówili o celach i zasadach towarzystwa, o sposobach pracy nad młodzieżą itp. Deklamowano pięć wierszy dowcipnych o podkładzie narodowym, chłoszczących system germanizatorski. Przepiękną zwłaszcza deklamację wygłosił p. Mazuch. Załatwivszy zwykłe formalności i zapisawszy przeszło 40 panien i młodzieńców do towarzystwa (razem 70 członków) zakończył przewodniczący zebranie towarzystwa. Zarazem założono klub piłki nożnej przy towarzystwie, do którego zgłosiło się 15 młodzieńców. Ochrzcono go »Masovia«. Klub rozwinie się dobrze skoro społeczeństwo przyjdzie z pomocą materialną. Zebrana młodzież bawiła się, śpiewała i tańczyła do godz. 10 wieczór. Uczestnik.

\* **Elk.** Nagłą śmiercią zaskoczony został przeszłego czwartku architekt P. Boswan zatrudniony przy budowie tutejszego ratusza. Na miejscu pracy ruszony został apoplekcją serca, która spowodowała natychmiastową śmierć.

\* **Lec.** Do kupca Lewina włamali się we wtorek wieczorem złodzieje, którzy skradli otworzywszy przemocą drzwi do strychu, gdzie przechowywał kupiec towary, około za 45 biljonów towarów. Włamywacze jeszcze tego samego dnia wykryto i skradzione towary oddano właścicielowi. Dzięki pochwyteniu tychże złodzieży wykryto 8 kradzieży, których dokonała szajka złodziejska składająca się 7 ludzi. Sprawców osadzono w więzieniu.

### Z drugich części Prus Wschodnich.

\* **Królewiec.** Następca generała Dassela, generał lejtnant von Heyl wygłosił przed przedstawicielami prasy w Królewcu przemowę. Zganił pucz Hitlera w Bawarii i zaznaczył, że gdyby Hitler maszerował do Berlina, natenczas za kilka dni wkroczyłiby do Berlina Francuzi, a przeciwno Prusom Wschodnim rozpoczęłyby akcję państwa sąsiednie. Dla tego jedność panować powinna wśród Niemców w Prusach Wschodnich. Gdyby Polacy lub Litwini uczynili próbę wkroczenia do Prus Wschodnich, natenczas całe Prusy Wschodnie przeciwstawiłyby muszą niezwykłą jedność. Pan generał oświadczył także, że jest zdecydowany na zwalczanie skandalicznej propagandy polskiej i litewskiej kierunku Simonaitisa przy granicach.

Niewiadomo co pan generał rozumieć pod skandaliczną propagandą polską i litewską. Czy walka o prawa mniejszości narodowych w Niemczech jak skandaliczną propagandą?

### Rozmaitości.

#### Połączy Europę z Ameryką.

Tow. Amerykańskie »Postal Telegraph Commercial Cable Co.« przystępuje obecnie do założenia nowego podmorskiego kabla. Ilość połączeń podmorskich z Europy do Ameryki Półn. wyniesie 18 kabli. Odtąd Francję ze Stanami Zjednoczonymi będzie łączył 5 kabli. Ciężar kabli będzie wyjątkowo wielki bo 1100 funtów między w przeciwieństwie do 700 f. u poprzednich kabli. Przez ten kabel można przesyłać 1200 liter na minutę czyli 600 w każdym kierunku, podczas gdy normalna pojemność kabla wynosiła dotychczas tylko 300 do 325 liter. Nadto kabel ten tak będzie urządzony, że dopiero będą mogły być przesłane wprost z Europy do Nowego Jorku. Koszty

### Zdania Mazurów po plebiscycie.

Z »Mazurskiego Przyjaciela Ludu«.

#### Wyrzekania ludu na wsi:

Właściciele wciąż narzekają,  
Pełno biedy wszędzie mają.  
»Mój sąsiedzie co to będzie,  
Wnetki gruntu się pozbędzie  
Bowiem wszędzie pełno biady  
Teraz już niedamy rady!  
Wnetki nam koszule zedra  
I ze skóry nas obedra;  
Niepomogła Matka Boża,  
Resztem musiał wywlec zboża,  
Lecz się lichy obliczyło,  
Na Financamt niestarczyło.  
A odzienie i sprzężaje,  
Na to nigdy już niestaje.  
Kiedy się inaczej żyło,  
Bo za centnar się kupiło  
Do żakiety i koszuli  
I też fartuch dla matuli.  
A za centnar dubeltowy  
Dostał ancug już gotowy  
Dziś trza wywlec pół stodoły,  
Jeszcze jesteś zawsze goły,  
A te sztaby, te nas dręczą  
I do reszty nas zamęczą.  
Wola ludek — co to będzie?  
I tak słuchać zawaze wszędzie:  
»By te Polacy przybyli,  
Nas z tej nędzy wyzwolili«.

#### Losy biednego ludu w mieście:

Pełno biedy, pełno trudu,  
»Mój kolego czy styszycie,  
Jakie dzisiaj drogie życie?  
Nie zarobie tyle myta

założenia kabla obliczają na 10 do 15 milionów dolarów.

#### Djabelska wyspa sowieców.

Rząd sowiecki wymyślił dla swych więźniów stanu okropne miejsce zesłania. O trzysta kilometrów od Archangielska, na jednej z wysp Białego morza wznosi się sławny klasztor. W jednym z budynków klasztornych mogącym pomieścić około 70 ludzi, zamknięto 200 więźniów politycznych — socjalrewolucjonistów rosyjskich.

Chorzy i obłąkani — bo wielu uwięzionych postadało zmysły wskutek strasznych mroków i udręczeń — są pozbawieni opieki lekarskiej. Mieszkają razem ze zdrowymi, a rząd nie pozwala ich odesłać na stały ląd.

Nadzór nad więźniami powierzony jest skazanym za zbrodnie pospolite przestępcom. Lekarze którzy tam mają pełnić służbę, są również zbrodniarzami — i nie troszczą się wcale o więźniów.

Gdy nastają wielkie mrozy — przerywa się wszelka komunikacja ze światem. Na tej piekielnej wyspie mało kto z więźniów przetrwać może straszne warunki.

#### Lot kobiety umierającej.

W Londynie pewna Belgijka zachorowała ciężko w szpitalu, a gdy lekarze czekali że choroba jest nieuleczalna zażądała, by ją samolotem przewieziono do Brukseli pragnie bowiem umrzeć u siebie w domu.

Wynajęto zatem samolot typu Napiera D. H. 34 i umieszczono na nim w łóżku chorą. Samolot zamieniony został niejako na ambulans przytłumiono warczenie maszyny i beznadziejnie chora pacjentka, której towarzyszyli lekarz i pielęgniarka przybyła w ciągu godziny i 40 minut przestrzeni 200 kilometrów dzielącą Londyn od Brukseli, gdzie dojechał szczęśliwie.

#### Policjanci-bohaterzy.

Ostatni numer »Gazety Administracji i Policji Państwowej« podaje imienny wykaz policjantów państwowych, poległych podczas pełnienia swych obowiązków służbowych od jesieni 1922 r. Spisów stwierdza, iż w ciągu tego czasu padło 45 funkcjonariuszów policji państwowej w walce z bandytami, przeważnie od kul. 2 ch zostało zaręczonych szablastami, 7 zmarło z ran, 3 z powodu nieszczęśliwych wypadków w czasie pełnienia służby, 2 ch poległo w walce z Litwinami, podczas zajmowania pasa neutralnego, a jeden wreszcie w pościgu za uciekającym więźniem przy wyskakiwaniu z pociągu w biegu. Zestawienie powyższe świadczy najwymowniej o ofiarności i bohaterstwie polskiej policji państwowej.

#### Bolszewicki koncert.

Według wiadomości z Moskwy dnia 7 bm. odbyło się uroczystość ku uczczeniu rocznicy rewolucji bolszewickiej. Podczas tej uroczystości odegrany został niezwykle koncert. Jako instrumenty użyto gwizdki lokomotywy i syreny fabryczne, strzały armatnie zastąpiły basy, a flety karabiny maszynowe. Tak skomponowana orkiestra odegrała »Marsyljanek«, »Warszawiankę«, i »Międzynarodówkę«.

**Uczmy dzieci nasze modlić się po polsku; prowadźmy dzieci nasze tylko na polskie nabożeństwa.**

A bym kupił centnar żyta,  
Odzie komórne, różne statki,  
A gdzie światło i podatki,  
A gdzie opał i odzienie  
I też wszelkie wyżywienie.  
Wciąż się bieda gorsza robi  
Choć cokolwiek się zarobi.  
Ale kiedy zima przyjdzie,  
To człekowi lichy wyjdzie;  
Tedy pójdziem wszyscy hura!  
Tam na przekłętym gburu.  
On za drogo wsio sprzedaje,  
To nam na żywność nie staje.  
»Żeby tak Polacy przybyli  
Nas z tej nędzy wyzwolili«.  
Wszystkie stany narzekają  
I na Polskę spoglądają  
Aby ich wyrwała z biady,  
Bowiem niema innej rady.

#### Uwagi.

Na cóż ludzie narzekacie,  
Czego prawie wy żądacie,  
Czegoście sobie życzyli,  
Toście teraz dostapili.  
Toć wszyscy po plebiscycie  
Miellście mieć hojne życie,  
Teraz znoście wasze losy  
Co zsyłają wam niebiosy.

Napisał Obserwator z pod Elku.

### Dumania jesiennych dni.

Me serce bije na trwoję  
Jak rozetkany dzwon;  
Dlaczego?... pojąć nie mogę...  
I co oznacza ton?...

### „Milcz!“

Niebo pokryte ciężkimi, ciemnymi c murami. Wiatr niechętnie szarpie ogołocone gałęzie drzew i krzewów. Ponad ziemią przebiegła ostra kosa i pozostawiła tylko cierniste rżysko. Wszędzie nago i pusto..... Zbliża się straszna zima!

Stracił rachubę czasu krzak dzikiej róży i wydał kwiat, jeden jedyny w szerokim polu.

Czerwonitką była nasza róża; biedactwo trzęsło się już i drgało od zimna. Całą siłą wyciąga swe długie słabe listki, aby zdobyć jeszcze jeden cieplej, jeszcze jeden jasny promień.

Napróżno! Zapóźno już.

Gdzieindziej teraz lato! Gdzieindziej budzi się nowe życie; nowa nadzieja, nowa uciecha; Gdzieindziej kwitną nowe, świeże róże — tu wszystko zamiera!..

„O Boże“, wzdycha tedy nasza różyczka, „zlituj się nademną! Jestem taka młoda, tak pragnę żyć! Dlaczego kryje się przedemną słońce! Dlaczego uśmierca mnie u progu mego życia mróz, dlaczego przykrywa zimny śnieg! Dlaczego! Czy moja to wina, że zapożnuo mnie zezwano, że zapożnuo przysłał? Dlaczego muszę schodzić z Twojego świata bez słońca, bez jednej ciepłej, dobrej chwili. Dlaczego, o Boże, dlaczego?!

„Milcz!“ zawył zły wiatr i przykrył płaczący kwiatusek kurzem i suchymi liśćmi.

Ach, i żywcem pogrzebał róże wichor.

Henryk Karol Lew.

### Ruch towarzystw.

**Sztum.** W czwartek d. 22. bm. o 2 ej po poł. odbędzie się w Sztumie w lokalu pana Wernera zjazd delegatów kółek rolniczych. Każde kółko musi być reprezentowane przez swych delegatów, wszyscy członkowie kółek i goście są mile widziani. Po ukończeniu obrad zjazdu odbędzie się zebranie związku pracodawców, na które zaprasza

K. Dominiński patron i wiceprezes związku pracodawców.

— Zebranie Kółka roln. na Sztum i okolice odbędzie się w niedzielę po głównym nabożeństwie dnia 18 listopada w lokalu p. Bloka.

Przybycie wszystkich członków jest koniecznem. O zjednanie nam nowych członków prosi Zarząd.

## Zamówienie „Gazety“ na listopad.

Ich bestelle hiermit für den Monat November 1923 die polnische Zeitung

### „Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 1 157 000 000 Mark.

Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse)

Obige 1 157 000 000 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

Redaktor: Kazimierz Jarożyk ze Szczytna. Drukiem i nakładem Joanny Pięknęcej z Olsztyna.

A dusza zrywa się w sobie,  
Bo w niej nie wygasi żar,  
Choć zwiędły kwiaty na grobie  
Świeciliście moich mar.

I oczy jak zastłonięte,  
Dwie świece patrzą w dal,  
Czy wszystkie z nich wytoczone  
I jeno został żal.

Znów sama jestem jak byłam  
Nie szukam wzrokiem — nic...  
Tych którym niczem nie byłam,  
A chiałam wszystkim być.

Najświętsze moje uczucia,  
Włożyłam w cichy grób,  
Tęsknoty związałam w okucia,  
Wzbroniałam ustom słów.

Jak wulkan w głązy zastygły  
Jestem... choć serce wre  
Pokłute od zdradnej igły,  
W one pamiętne dni.

I tylko czasem wybucham,  
I drzę jak brzozywy liść,  
I nie chcę, a jednak słucham,  
Jak wśród popiołów i zgliszcz,  
Mój los się skarży i płacze,  
Strzepując wielkie lzy,  
Na nieme życia rozpacz,  
I na wiosenne sny.

Marja Zientarówna.



# BANK LUDOWY

E. G. m. u. H.  
w OLSZTYNIE

placi od depozytów:

za wypow. rocznem	600 0/0
„ „ półrocznem	500 0/0
„ „ kwartalnem	400 0/0
„ „ dziennem	180 0/0

Zarząd.

Steffen. Malewski. Żurawski.

## Elementarz toruński

egz. po 3 milj. mk. poleca

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej

## Baczność gospodarze!

Wszelkie produkta rolnicze, jak: **pszenicę, żyto, owies, jęczmień, kartofle, owczą wełnę itd.** zamieniam na podstawie złotej marki na **materiały męskie i damskie, garderobę damską i męską, bieliznę, towary krótkie, firanki, chodniki i obrusy.**

W. Mulczyński, Wartembork  
Telefon 41. Marki 94.

## Wiazarki

(pamiętki Chrztu św.) polskie i niemieckie poleca

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

## Nowy system odpłaty!

Wykonuje dla każdego  
**ELEGANCKĄ GARDEROBĘ!**  
bez kawentów, bez weksla  
**po stałej cenie**

**Franz Milk, mistrz krawiecki**  
ul. Hindenburgstr. 10 (dawniej Soldatenheim)  
Garderoba dla pań i panów  
mundury, ubrania szportowe i myśliwskie.

## Reklamacya gazety.

Jeżeli komu z naszych Szanownych Abonentów listowy nie dostarczy gazety to prosimy wypełnić zaraz następujący formularz i oddać na tej poczcie, za której zapisano gazetę.

## Zeitungsreklamation.

Nr. \_\_\_\_\_ von mir bestellten Zeitung „Gazeta Olsztyńska“ aus Allenstein habe ich nicht erhalten und bitte um kostenlose Nachlieferung derselben, (Imie i nazwisko)

(Miejscowość):

(Ulica i nr.):

Ks. W. Barczewski.

## Kiermasy na Warmji

Wydanie 4-te, znacznie rozszerzone.

Cena 5 milionów mk.

Do nabycia w Księg. Gazety Olsztyńskiej.

\*\*\*

Polecam następujące książki:

**Brewiarzyk Tercyarski**  
**Kwiat Seraficki**  
**Kwiatek Tercyarski**  
**Książeczka św. Antoniego z Padwy**  
**Książeczka do M. B. Bolesnej**  
**J. Pienięzna, Olsztyn**

\*\*\*

## GROMNICE

poleca

Księg. J. Pienięznej, Olsztyn.

Zaproszenia weselne  
zawiadomienia  
o zaręczynach i ślubie



wykonuje szybko i oszczędnie



Drukarnia  
„Gazety Olsztyńskiej“

## Kartki do Różańca św.

(białe) nadeszły.

Cena 50 000 mk., z przesyłką 52 000 mk.

Do nabycia

w księg. Gazety Olsztyńskiej.

## USTAWY

DLA

TOWARZYSTW LUDOWYCH

MA NA SKŁADZIE

KSIĘGARNIA J. PIENIEŻNEJ w OLSZTYNIE.

## Kupuję każdą ilość

konopi, wosku, gorczycy i wszystkie zioła medycynalne w suszonym stanie po najwyższych cenach dziennych.

St. André, Schwanen-Drogerie przy moście św. Jana.

## Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“

Rynek Rybny

Telefon Nr. 531

\*\*

\*\*

poleca obok książek do nabożeństwa, książek treści światowej i dewocjonalji następujące rzeczy:

\*\*

\*\*

## papiery listowe

luźno i w paczkach

kalamarze \* akwarele \* ołówki \* tablice  
rysiki \* kleje \* suszki \* linijki \* laki  
zeszyty szkolne \* bibuły \* plóra \* pluskiewki (Reisstifte) \* serwetki papierowe \*  
koronki papierowe \* papier krepowy \*  
papier do kwiatów \* liście do kwiatów \* druf  
do kwiatów \* wiazarki do chrztu polskie i  
niem. \* pocztówki \* karty do grania \* po-  
wieszczania na imieniny, urodziny, zaręczyny, ślub

\* \* \* \* \*

Jako najcenniejsze podarki ślubne polecamy:

## Obrazy świętych w ładnych ramkach

\* \* po znacznie niższych cenach. \* \*